Nr. 316 (6800) ■ WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 12 PAŹDZIERNIKA 1935 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Dla członków Partji, Związków Zawodowych, urzędników państwowych i nauczycieli ulgi w prenumeracie.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Zacięte walki w Hiszpanji

Komunikaty legalnego Rządu

Madryt, 11.10 (PAT). Komunikat oficjalny wydany w niedzielę rano głosi, że na froncie północnym i północno - zachodnim sytuacja nie uległa zmianie. Na froncie aragońskim artylerja i samoloty rządowe bombardowały Huesca. Wojska rządowe, operujące na odcinku Don Benito w prowincji Badajoz, na froncie południowym, zajęły pozycje powstańców, zdobywając 2 działa, moździerz oraz 2 samochody ciężarowe i biorąc do niewoli 32 jeńców. W części zachodniej okolicy Castuera również w prowincji Badajoz doszło do kilku starć między oddziałami rządowymi i powstańcami. Na froncie środkowym trwała w nocy ożywiona strzelanina na odcinku Paredes de Buitrago. Na froncie Guadarramy nie zanotowano nic szczególnego. Artylerja rządowa ostrzeliwała kilkakrotnie skupiające się oddziały powstańcze na odcinkach Naval Peral i Cebreros w prowincji Avila.

***

MADRYT. (PAT.). Po posiedzeniu Rady gabinetowej ogłoszono komunikat, donoszący, że na odcinku San Martin de Valde Iglesias wojska rządowe, po okrążeniu powstańców, zadały im ciężkie straty.

Komunikat ogłoszony wieczorem stwierdza, że na froncie południowym toczą się gwałtowne walki. Na odcinku Medellin dwa szwadrony kawalerii powstańczej zostały odparte, pozostawiając na placu boju 30 zabitych i rannych.

Wojska rządowe atakują

MADRYT (PAT.). Według otrzymanych tu wiadomości, w rejonie Naval Peral pociąg pancerny odparł ataki kolumny powstańczej, złożonej z legjonistów i Marokańczyków, którzy pozostawili na polu bitwy zgórą 50-ciu zabitych. Od piątku wieczorem w okolicach San Martin de Valde Iglesias toczą się nieprzerwane walki. W sobotę rano samoloty rządowe bombardowały pozycje powstańcze. Około godz. 14 powstańcy musieli opuścić część zajętych poprzednio pozycyj. O godz. 18-tej łącznicy oddziałów zmotoryzowanych zapewniali korespondenta Havasa, że wojska rządowe odebrały powstańcom miasto San Martin de Valde Iglesias.

Zacięte walki o Oviedo

Madryt, 11.10 (PAT). Donoszą z Oviedo, że górnicy zajęli plac Amerykański. Koła rządowe uważają że powstańcy będą zmuszeni okopać się w części miasta, gdzie znajduje się katedra, koszary Pelayo i fabryka broni. Przestrzeń ograniczona tymi gmachami wynosi prawie piątą część całego miasta Oviedo. Samoloty rządowe bombardowały grupy posiłkowe, złożone z oddziałów legjonistów i Marokańczyków, które wyższe dowództwo powstańców usiłowało przetransportować z Galicji dla wzmocnienia załogi w Oviedo. Lotnictwo rządowe zatrzymało silny oddział powstańców, podążający do Oviedo. Za oddziałem tym szło 60 samochodów ciężarowych, wiozących żywność i amunicję. Bomby zrzucone przez lotników zniszczyły prawie zupełnie ten oddział.

W walkach w Oviedo odgrywają decydującą rolę auta pancerne, obsadzone przez górników. Za samochodami najeżonymi karabinami maszynowymi posuwają się górnicy, uzbrojeni w bomby i naboje dynamitowe, wypierając granatami recznymi i rzucanymi ładunkami dynamitowymi powstańców, ukrytych w poszczególnych domach.

Walki o m. Siguenza

Madryt, 11.10 (PAT). Toczą się gwałtowne walki w okolicach Siguenza, która w ostatnich dniach zdobyta była przez powstańców a następnie odebrana została przez wojska rządowe. Oddziały rządowe bronią się skutecznie na swych pozycjach, pomimo gwałtownych ataków powstańców znacznie lepiej uzbrojonych, jak również pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych.

Wprowadzenie samorządu w Katalonji

BARCELONA (PAT.). Dekret ogłoszony przez Radę Generalidad katalońskiej postanawia, że odtąd rady miejskie wszystkich miast i miasteczek w Katalonji tworzone będą z przedstawicieli rozmaitych organizacyj zawodowych. Stosunek liczebny tych przedstawicieli zależny będzie od liczby przedstawicieli danego stronnictwa lub związku zawodowego, zasiadających w Radzie Generalidad.

Drugi dekret zawiesza w czynnościach lokalne komitety milicji ludowej, które od dnia 19 lipca do tej pory piastowały władzę zwierzchnią w miastach i miasteczkach katalońskich, po złożeniu z urzędu dawnych rad miejskich.

Wiadomości ze źródeł rokoszan

Burgos (PAT.). Główna kwatera w Valladolid komunikuje w dn. 10 b. m. wieczorem: W rejonie Malagi wojska z Kadyksu zajęły Mauilva w odległości 10 klm. od portu Estapona. Na odcinku północnym Sierra Gredos 7 dywizja, maszerująca z Navalperal spotkała się z oddziałami płk. Varela i zajęła Hoyo-de-Pinares na północo - zachód od Cobreros. Kawalerja płk. Monasteiro przezwyciężyła resztki oporu w Villa Manqueda, operacje przygotowawcze do ofensywy na Madryt będą— jak się zdaje, w niedzielę zakończone.

Kobiety i dzieci z Bilbao

Bajona (PAT.). Kontrtorpedowce angieslkie „Exmuth“ i „Esk“ przybyły z Bilbao do Saint Jean de Luz, przywożąc 123 kobiet i dzieci, zatrzymanych od 2 miesięcy w St. Sebastian i Bilbao jako zakładnicy. Osoby te przewieziono następnie autobusami do Hendaye, skąd odtransportowano je do San Sebastian. Zakładnicy ci zawdzięczają swe zwolnienie interwencji Komitetu Czerwonego Krzyża.

Kontrtorpedowiec angielski „Excort“ wyładował w Saint Jean de Luz 76 osób różnych narodowości, również uciekinierów z Bilbao.

Za zdradę republiki

MADRYT. (PAT.). Trybunał Ludowy skazał na śmierć za udział w powstaniu generała Jose Garcia Aldave, majora sztabu generalnego Antonio Pellicier, ppłk. Osida, kapitana sztabu generalnego Jose Mesaromero i trzech poruczników.

Pomoc żywnościowa dla Hiszpanii

MOSKWA. (PAT.). Agencja Tass donosi, że zbiórka na fundusz pomocy dla kobiet i dzieci w Hiszpanii republikańskiej dała dotychczas zgórą 26 miljonów rubli. W niedzielę odpłynął z Odesy czwarty statek z ładunkiem 2500 ton produktów żywnościowych, przeznaczonych dla Hiszpanii.

Socjalista przewodniczącym sejmu finlandzkiego

HELSINGFORS. (PAT.). Na przewodniczącego Sejmu na miejsce premiera Kallio wybrano socjalistę Hakkila.

(Tow. Hakkila, burmistrz miasta Tammerfors, był dotychczas pierwszym zastępcą przewodniczącego Sejmu ifnlandzkiego. — *Przyp Red.*).

Katastrofa kolejowa na Kaukazie

Moskwa, 11.10 (PAT). Dnia 12 września na stacji Gulczewice kolei kaukazkiej imienia Woroszyłowa, wydarzyła się poważna katastrofa, która pociągnęła za sobą znaczne straty materjalne i podobno szereg ofiar w ludziach.

Pociąg złożony z cystern z benzyną najechał na parowóz manewrowy, wskutek czego rozbiła się jedna z cystern, której zawartość zapaliła się. Ogień przerzucił się na stojący opodal pociąg pasażerski, gdzie zajęły się trzy wagony.

Prasa moskiewska wiadomości tej nie podała i dopiero obecnie organ ludowego komisarjatu kolei „Gudok“ w korespondencji z Rostowa n/D donosi o wszczęciu procesu przeciw sprawcom katastrofy. Pociągnięty został do odpowiedzialności naczenik stacji Lubowicz, rewizor ruchu Bargin, zestawiacz wagonów, szczepiający, oraz sygnalista. Korespondencja podkreśla że w okresie od lipca do września na stacji w Gulczewicach wydarzyło się kilka katastrof i to w czasie, gdy służbę pełnili wymienieni wyżej oskarżeni. Akt oskarżenia zarzuca im brak dyscypliny i stwierdza, że katastrofa z dnia 12 września była wynikiem występnej działalności wrogów klasowych.

Wobec takiego sformułowania aktu oskarżenia, przypuszczać należy, że głównym winowajcom grozi kara śmierci.

Proces o zajścia w Krasnymstawie

W piątym dniu procesu przeciw sprawcom zajść w Krasnymstawie przemawiali prokurator i obrońcy, po czym rozprawę odroczono do poniedziałku. Wyrok ogłoszony będzie w poniedziałek przed południem. (PAT.).

Morskie zbrojenia Włoch

Rzym (PAT.). Według stanu z dn. 1 stycznia 1936 roku znajdowały się w budowie na stoczniach włoskich następujące jednostki floty wojennej: 1) dwa okręty linjowe: „Littorio“ i „Vittorio Veneto“ o wyporności 35.000 ton każdy; 2) dwa krążowniki drugiej klasy (o mniejszej wyporności i słabszem uzbrojeniu) — łącznie 15.748 ton, 3) cztery kontrtorpedowce o łącznej wyporności — 7.400 ton, 4) 18 torpedowców o łącznej wyporności 12.030 ton, 5) 16 łodzi podwodnych o łącznej wyporności 13.197 ton. W chwili obecnej 10 łodzi podwodnych, które miały być wybudowane w okresie krótszym od roku, są już na wykończeniu. Przed paru dniami podano również do wiadomości o włączeniu do floty 10 łodzi podwodnych o mniejszym zasięgu, o wyporności 600 ton każda. W budowie znajdują się poza tym 4 kanonierki o wyporności 800 ton każda i około 20 motorowych kutrów torpedowych.

Uroczystości w Górze Kalwarji

W niedzielę rano w Górze Kalwarii odbyła się uroczystość wojskowa odsłonięcia pomnika z tablicą pamiątkową na miejscu, w którym Józef Piłsudski dekorował dn. 3 sierpnia 1921 r. oficerów i szeregowych ze wszystkich dywizjonów artylerji konnej, odznaczonych orderem Virtuti Militari. (PAT.).

Tow. Blum o wielkim dorobku i o planach Rządu Ludowego

Demonstracje

W Lens premjer Blum, minister spraw wewn. Salengro i podsekretarz stanu Max Dorney wzięli udział w śniadaniu, wydanym na ich cześć przez lewicę.

Po śniadaniu ministrowie udali się do ratusza, gdzie ukazali się na balkonie, witani przez zgromadzone na placu przed ratuszem tłumy. Następnie rozpoczęła się defilada szeregu organizacyj socjalistycznych i kilku ugrupowań komunistycznych. Po defiladzie ministrowie udali się na stadion, gdzie zgromadziło się około 50 tysięcy ludzi, celem wysłuchania przemówienia premiera Bluma.

Mowa tow. Bluma

W przemówieniu, wygłoszonem na stadionie w Lens, premier tow. Blum oświadczył m. in.: „Doświadczenie, z którym związano moje nazwisko, doświadczenie „Frontu Ludowego“, prowadzone od 4 miesięcy, miało za konsekwencje przyspieszenie rytmu reform. Po 10 tygodniach piastowania władzy, po zakończeniu sierpniowej sesji parlamentu, nie tylko spełniliśmy wszystkie zobowiązania, zawarte w deklaracji rządowej, lecz przeprowadziliśmy szereg reform dodatkowych, a m. in. ustawę o emeryturach dla robotników i górników. Najbardziej doniosłą była ustawa o 40-godzinnym tygodniu pracy. Ustawa w kopalniach wejdzie w życie z dniem 1 listopada. Rozciągnie się ona na przemysł metalurgiczny, włókienniczy i budowlany.

Po zebraniu się parlamentu przystąpimy do dalszych reform. Najważniejszą będzie reforma fiskalna. Kiedy zapoznacie się z projektami Vincent Auriola, to uznacie, że nie grzeszy on nieśmiałością. Dewaluacja winna pociągnąć ożywienie wymiany międzynarodowej.

Po omówieniu kilku spraw mniejszego znaczenia Blum potępił energicznie akcję propagandową, zmierzającą do przeciwstawienia sobie wzajemnie robotników i chłopów. Poróżnienie robotników i chłopów jest już dziś niemożliwe.

Nie jesteśmy Rządem — mówił dalej Blum — który ma wprowadzić w życie program partii socjalistycznej. Jesteśmy Rządem „Frontu Ludowego“, który ma zrealizować program „Frontu Ludowego“. Powiedziałem to już w Izbie i dziś powtarzam. Większość „Frontu Ludowego“ jest jedyną możliwą. Jesteśmy wierni tej większości. Mamy wobec niej obowiązki, lecz ona również ma obowiązki względem nas. Taką wierność, jaką my jej okazujemy, powinna ona również nam okazać. Wystrzegać się należy wszystkiego, co mogłoby zagrażać „Frontowi Ludowemu“. Zaufanie należy okazywać nie tylko w głosowaniu, lecz w czynach i słowach“.

(Ostatni ustęp jest to aluzja do komunistów i ich ostatnich demonstracyj. Red.).

Zgromadzenia komunistyczne w Alzacji

METZ. (PAT.). Na zebraniu komunistycznym odbytym w Pałacu Kryształowym, deputowany Thorez przedstawił program stronnictwa w obecności około 600 słuchaczy. W czasie przemówienia Thoreza zgasło nagle światło elektryczne, lecz po chwili zdołano naprawić uszkodzenie. Zebranie bez żadnych incydentów zakończyło się o g. 22,30. W tym samym czasie grupy kontrmanifestantów przeciągało ulicami miasta, wznosząc okrzyki przeciwko Thorezowi i śpiewając „Marsyliankę“. Kordony gwardii lotnej nie dopuściły manifestantów do okolic Pałacu Kryształowego.

STRASBURG. (PAT.). W m. Barr oddziały gwardii lotnej rozproszyły komunistów, którzy mimo zakazu usiłowali tam odbyć zebranie. Między godz. 20 i 22 gą ok. 400 osób przybyłych z okolic usiłowało zorganizować kontrmanifestację na ulicach miasta. Aresztowano 15 osób.

W mieście Dischwiller paręset osób zorganizowało kontrmanifestację późnym wieczorem w okolicach gmachu, gdzie odbywało się zebranie komunistyczne, dozwolone przez władze. Policja dokonała szeregu aresztowań.

W m. Mertzwiller około 400 komunistów, pomimo zakazu, odbyło krótkie zebranie pod gołym niebem.

W Strasburgu sala, w której w niedzielę odbywać się miał meeting komunistyczny, była od soboty okupowana przez komunistów, przy czym wejście strzeżone było przez oddziały gwardji lotnej, celem uniemożliwienia starcia między nieprzyjaznymi ugrupowaniami.

***

Naogół jednak, jak donoszą depesze P.A.T., zgromadzenia komunistyczne odbyły się spokojnie w 10 miejscowościach Alzacji, w których Rząd dał zezwolenie na odbycie tych zgromadzeń. W ostatniej chwili komuniści podporządkowali się zakazom Rządu i zrezygnowali z urządzenia zebrań tam, gdzie były one zakazane. **Red.**

Demonstracje komunistyczne w Londynie

Z Londynu PAT. donosi: Partia komunistyczna zorganizowała w niedzielę przy udziale kilku tysięcy osób pochód przez uboższe dzielnice Londynu — w odpowiedzi na manifestację faszystowską w ubiegłą niedzielę. Pochodowi towarzyszyło 2.000 policjantów. W okolicy Victoria Parc doszło do szeregu starć między manifestantami a faszystami. Policja interweniowała, dokonując szeregu aresztowań. W starciach kilkanaście osób odniosło lekkie rany.

Szacherki z Gdańskiem

Rada Ligi Narodów powierzyła Polsce mandat do zbadania sytuacji w Gdańsku i „znalezienia środków dla położenia kresu trudnościom, które senat stosuje wobec Wysokiego Komisarza Ligi i aby przez to gwarancja Ligi Narodów uzyskała zupełną skuteczność".

Ten urzędowy komunikat czyta się jak fantastyczną opowiastkę i wierzyć się nie chce, że pochodzi z Genewy, a nie z... księżyca. Polska ma dopiero „zbadać sytuację" w Gdańsku i znaleźć środki na „trudności", powstałe między senatem gdańskim a Wysokim Komisarzem Ligi.

W rzeczywistości sytuacja jest zupełnie jasna i oddawna „zbadana", trudności gdańskie zaś mają swe źródło nie w Gdańsku, lecz w Genewie i w Warszawie.

O cóż chodzi w sprawie Gdańska?

Hitlerowcy rządzą od kilku lat w Gdańsku, rządzą źle pod względem gospodarczym, a na dobitkę gnębią ludność prześladowaniami i represjami. **Większość ludności Gdańska jest dziś przeciw hitleryzmowi**, a ponieważ hitlerowcy nie chcą wypuścić władzy z rąk, lecz przeciwnie dążą do „zglajchszaltowania" Gdańska z Rzeszą, to siłą rzeczy chcą się pozbyć demokratycznej konstytucji gdańskiej i Wysokiego Komisarza, który z ramienia Ligi Narodów ma za zadanie czuwać nad przestrzeganiem konstytucji.

Wykonywanie tego zadania nazywa Greiser mieszaniem się do spraw wewnętrznych Gdańska i naruszaniem suwerenności W. Miasta. Otóż Wysoki Komisarz jest właśnie po to, by mieszał się do spraw wewnętrznych, ilekroć władze gdańskie naruszą konstytucję, a o suwerenności Gdańska najmniej ma prawo mówić Greiser, spełniający rozkazy Berlina.

Cóż tedy ma Polska „badać" w Gdańsku? Badał sytuację dostatecznie komisarz Lester, przedkładając Lidze Narodów raport za raportem o gwałtach i nadużyciach hitlerowców i o bezustannem łamaniu przez nich konstytucji gdańskiej. Ale Liga, zamiast spełnić swój obowiązek wobec Gdańska i stanąć w obronie gwarantowanej przez siebie konstytucji, uchwala rezolucje, które Greiser rzucał do kosza i dalej robił swoje. A min Beck tak mistrzowsko pośredniczył między Genewą a Greiserem, że ten w końcu mógł sobie pozwolić na pokazanie Genewie języka, a teraz może się chełpić, że po odejściu Lestera, on, Greiser, zwyciężył Ligę i cały świat, wrogi hitleryzmowi.

Delegat Polski w Lidze, min. Komarnicki, wyraził nadzieję, że misja Polski się uda i że przy poparciu senatu gdańskiego(!) znajdzie się rozwiązanie, któreby zadowoliło wszystkich zainteresowanych.

Owszem, i my jesteśmy zdania, że misja Polski powiedzie się, ale bynajmniej nie ku zadowoleniu wszystkich. P. Beck bowiem, jak i p. Greiser, pragnie niemieszania się do spraw wewnętrznych Gdańska. P. Becka konstytucja gdańska nie obchodzi, czego dowiódł w Genewie swą dotychczasową taktyką. Zgóry można powiedzieć, że porozumienie przy poparciu senatu gdańskiego, który teraz „wykańcza" socjalizm w Gdańsku, ominie sprawę najważniejszą, którą jest i powinno być: **przywrócenie demokracji w Gdańsku.**

Rezolucja, powzięta w Genewie, jest jeszcze jednym dowodem słabości i niezaradności Ligi. Mocarstwa zachodnie nie chcą w niczem urazić Hitlera, zabiegają bowiem o jego łaskawy udział w konferencji neo-locarnańskiej. Hitler i Greiser umiejętnie wyzyskują tę sytuację i za grzeczność ze strony Ligi dążą do... usunięcia Ligi z Gdańska. Liga udaje, że tego nie widzi, zapewnia, że statut Gdańska musi być utrzymany, a cały świat wie, że **statut ten jest podarty na strzępy**. Statut gdański opiera się przecież na Traktacie Wersalskim, a już nawet Eden w imieniu Anglji oświadczył gotowość odłączenia paktu Ligi Narodów od Traktatu Wersalskiego.

Gdyby Liga chciała szczerze obronić prawa Gdańska, toby już dawno zastosowała środki, zalecone świeżo przez dwóch posłów z Partji Pracy (tow. Griffitha i Jenkinsa), którzy odwiedzili Gdańsk i doskonale zorjentowali się w sytuacji obecnej t. zw. Wolnego Miasta. Posłowie ci doradzają: **nowe uczciwe wybory, usunięcie 10-tysięcznej milicji hitlerowskiej, przywrócenie swobód konstytucyjnych.**

To byłoby jedyne sprawiedliwe i politycznie rozumne rozwiązanie. Liga idzie inną drogą, prowadzącą do zaprzepaszczenia Gdańska, do „zglajszaltowania" go z Rzeszą. A czem hitleryzacja Gdańska grozi Polsce, nie potrzebujemy przypominać.

(jmb..)

Herman Wendel

W tych dniach zmarł w Paryżu w wieku lat 58 Herman Wendel, znany publicysta i pisarz niemiecki.

Zmarły urodził się w Metzu i należał do tego środowiska niemieckiego, w którem uczucie przynależności do narodu niemieckiego wiąże się z zamiłowaniem do kultury francuskiej.

Wendel był ponadto jednym z nielicznych Niemców, interesujących się żywo ruchem słowiańskim. Podróżował wiele po Europie środkowo-południowej, poznał dobrze Jugosławję, Bałkan. Napisał szereg prac o tych krajach.

Wendel był socjalistą i przez pewien czas piastował mandat do Reichstagu.

Przegląd prasy

PRZYZWOITY GŁOS.

„Czas" zabiera głos w sprawie zamkniętych — w tak dziwny sposób — „Sygnałów":

„objektywnie stwierdzić musimy, iż zawieszenie miesięcznika jedynie z powodu kilkudniowego opóźnienia od właściwej daty ukazania się, stanowi metodę, która *nie powinna u nas stanowczo mieć miejsca.* Sądzimy, że cała sprawa zostanie jednak dokładnie *zbadana* przez właściwe czynniki".

Właśnie: będzie zbadana czy nie?

SYTUACJA NIEMIEC.

Pogarszająca się sytuacja Niemiec zwraca powszechną uwagę. Poświęcają jej swój wstępny artykuł paryskie ros. **„Poslednija Nowosti"**. Zwracają uwagę na nową mowę Hitlera o konieczności „ofiar". Podkreślają, że niemiecki eksport jest eksportem przeważnie sztucznym, „dumpingiem" — i obecnie po dewaluacji w szeregu krajów znalazł się w bardzo ciężkiej sytuacji. Kiepski tegoroczny „urodzaj" pogarsza sytuację. — Państwa „surowcowe" po reformach walutowych mogą obecnie znaleźć drogę na rynek i nie potrzebują „naturalnych" (bezpieniężnych) porozumień z Niemcami. A tymczasem Niemcy nie mogą zastosować u siebie prawdziwej dewaluacji, bo niemiecka marka jest właściwie „fantomem waluty". **Istnieje 18 gatunków marki.** „Zwykła" marka to tylko wewnętrzny środek obiegowy.

Stąd wynika także polityczna izolacja Niemiec — jako skutek gospodarczej. Włochy, jak wiadomo, przeprowadziły u siebie dewaluację i tem samem zbliżyły się gospodarczo do państw demokratycznych. Co może uczynić państwo Hitlera? Należy wątpić, by ktoś mu pomógł, otrzymując wzamian „strzępek papieru". Należy raczej pozwolić hitlerowskim Niemcom stoczyć się w otchłań **katastrofy gospodarczej**, a więc może i politycznej...

SZYSZKI. NIE WYSTARCZAJĄ

„Zielony Sztandar", organ ludowców, jeszcze raz wraca do jednej z najważniejszych tez stronnistwa: chłopa dziś się nie kupi za misę soczewicy, za jakieś tam koncesje natury gospodarczej. Chłopi bowiem domagają się *praw*, chłopi chcą mieć należny *wpływ* na bieg spraw w państwie.

„Wielu ludziom w Polsce jeszcze wciąż zdaje się, że chłopa wystarczy poklepać po ramieniu, dodać mu kawałek ziemi, pozwolić mu na zbieranie szyszek i gałęzi w lesie pańskim, a będzie on stworzeniem potulnym i spokojnym — wyrzeknie się swoich dążeń politycznych, swojej chęci współgospodarzenia państwie.

Kto tak myśli—ten myśli błędnie, po staroszlachecku lub po ekonomsku — co zresztą na jedno wychodzi. Chłop pańszczyźnianym parobkiem we własnym państwie nie będzie — za żadną cenę. Ziemię — gdy mu ktoś zechce jej dodać, przyjmie jako rzecz, o którą od dawna walczy i która słusznie mu się należy. Ale i o prawa obywatelskie, o swój honor gospodarski, o należny w społeczeństwie szacunek upominać się i walczyć nie przestanie.

Wszyscy chyba rozumiemy, że ta zdecydowana postawa chłopa jest jednym z najważniejszych, jeśli nie najważniejszym faktem w życiu politycznem Polski. A tymczasem wciąż, od 10 lat widzimy ponawiane próby politycznego *zneutralizowania* chłopa lub *podporządkowania* go obcym, nie ludowym celom. Im więcej jest tych prób — tym mocniej stoi chłop. Tym bardziej jest świadom swych dróg. Żadne Walerony, żadne Langery nic już nie wskórają.

Należy uważnie śledzić ten proces szybkiego politycznego dojrzewania chłopstwa. Zwłaszcza wśród młodzieży chłopskiej, w „Wiciach" i „Zniczu", obserwujemy ferment coraz żywszy, pracę ideologiczną coraz głębszą.

Tak, *„za szyszki"* już chłopa się nie „kupi".

TOW. BRACKE.

W bratnim *„Populaire"* kolejno premjer tow. Blum i prezes Międzynarodówki tow. De Brouckère poświęcają wstępne artykuły znanemu działaczowi francuskiej partji i Międzynarodówki t. Bracke'owi, który właśnie skończył *lat 75.* Nie każdy może wie, że tow. Bracke jest *znakomitym uczonym*, helenistą. Ale odkłada na bok swe naukowe studja, gdy tego wymaga bieżąca praca partyjna. Przez 38 lat — pisze t. De Brouckère — tow. Bracke duże usługi okazywał Międzynarodówce.

Przy ostatnich wyborach do Izby stary tow. Bracke nie zechciał już stawiać swej kandydatury. Postanowił (jak żartobliwie pisze tow. De Brouckère) — „odpocząć", i w tym celu... objął stanowisko naczelnego redaktora w „Populaire", po tow. Blumie, który został premierem. I dziś wstępne artykuły w „Populaire" pisze przeważnie tow. Bracke.

Piszący te słowa dobrze zna tego starego uczonego i polityka. Niejednokrotnie prowadził z nim długie rozmowy, np. w Kilonii, na zjeździe niemieckiej socjalnej demokracji. Człowiek to niezmiernie serdeczny, delikatny, skromny. Cieszy się też wielką sympatją ze strony robotników, koło przyjaciół ma duże i wierne.

Niezwykły to człowiek i zasłużony działacz. Pozwolimy sobie także imieniem naszej Partji i Redakcji przesłać mu serdeczne życzenia!

K. CZ.

W Hitlerji

Podawaliśmy ostatnio sporo wiadomości o poważnych gospodarczych i finansowych trudnościach „Trzeciej" Rzeszy oraz o rozruchach głodowych w różnych miastach niemieckich na tle dotkliwych braków aprowizacyjnych. Informacje nasze potwierdził katolicki i narodowy „Kurjer Warszawski", niepodejrzany chyba o kontakt z Moskwą i przynależność do Kominternu. „Trzecia Rzesza — pisał parę dni temu „Kurjer Warsz." — szamoce się jak w sidłach, nie znajdując znikąd pomocy i nie widząc też żadnego wyjścia".

Jednocześnie z coraz dokładniejszemi informacjami o panującym w Niemczech GŁODZIE, nadchodzą wiadomości — całkiem innej treści, bardzo charakterystyczne i wymowne. Tak np. komendant hitlerowskiego „Frontu Pracy" (do którego PRZYMUSOWO należą wszyscy zatrudnieni robotnicy) wydał rozkaz, by członkowie „Frontu" podczas wystąpień i manifestacyj publicznych nosili obowiązkowo... granatowe MUNDURY, granatowe czapki i także płaszcze o ściśle przepisowym kroju. Nie będąc pewnym rezultatów „zglajchszaltowania" ideologicznego, reżym hitlerowski pragnie się pocieszyć zewnętrznem zuniformowaniem swych poniewolnych adherentów. Zamiast chleba, mięsa, tłuszczów i innych artykułów pierwszej potrzeby, faszyzm niemiecki ofiarowuje robotnikom—mundury, które, rzecz jasna, zakupywać muszą z własnych funduszów. A DROŻYZNA w Niemczech, wskutek rządów hitlerowskich, wzrosła w ciągu trzech lat o 40—100 procent.

***

Czy nie miał racji wypędzony z ojczyzny świetny pisarz niemiecki HEINRICH MANN, pisząc, że hitleryzm jest: „zaprzeczeniem rozumu"?...

Bd.

Katolicyzm mu nie odpowiada

Niemałą sensację wywołała w Berlinie wiadomość, że szef niemieckiej policji państwowej i naczelny dowódca s. s. Himmler zgłosił katolickim władzom kościelnym oficjalne wystąpienie z kościoła rzymsko - katolickiego.

Jak słychać, nie zgłosił Himmler równocześnie przystąpienia do innego wyznania. (PAT)

Głosy i odgłosy

Wojciech Bogusławski i jego prace organizacyjne

W dniu odsłonięcia w Warszawie pomnika ku czci Wojciecha Bogusławskiego,, zamieściliśmy artykuł p. M. Krywoszejewa. Artykuł dzisiejszy uzupełnia tamten.

Bogusławski nie ustaje w swych pracach organizacyjnych, celem zabezpieczenia bytu i rozwoju Teatru.

Uzyskawszy reglamentację Teatru Narodowego, potwierdzoną przez dekret Fryderyka Augusta z dnia 14 kwietnia 1810 roku, robi Bogusławski starania **w kierunku nadania Teatrowi charakteru „Instytucji dobra publicznego", jako jednostki prawnej.**

Dekret Namiestnika ks. Zajączka z dnia 19 listopada 1822 roku rozszerza i uzupełnia urządzenia Dyrekcji teatralnej w zamiarze „upowszechnienia znajomości muzyki i nauki dramatycznej, a przez to zbliżenia wzrostu i udoskonalenia sceny"...

Aktem tym nadane zostały Teatrom prawa i obowiązki „Instytucji dobra publicznego" — Instytucji samodzielnej i samowystarczalnej, — administrowanej przez władze rządowe.

Po ewakuacji rządu zaborczego (w roku 1915), administrowanie Teatrami warszawskiemi, jako „Instytucji dobra publicznego", — objął Zarząd Miejski m. stoł. Warszawy. Rozumie się samo przez się, **że zmiany** charakteru prawnego tej Instytucji, jak również zmiany jakichkolwiekbądź manipulacji, dotyczących objektów jej własności, **mogą być dokonane tylko przez dekrety ustawodawcze.**

Troistą strukturę organizacyjną teatrów warszawskich, skomponowaną przez Bogusławskiego, uważać należy za jeden z najpiękniejszych jego czynów, jako działacza teatralnego i wielkiego patrjoty.

Teatry, prawnie opancerzone w tak misterny sposób, mogły przetrwać najtrudniejsze chwile w okresie ostatnich stu lat. Mogły przetrwać rządy Paskiewicza, — rządy Hurki łącznie z Jankuljem, czasy Czertkowa, czasy Stołypina i jego szwagra Niedharta, który domagał się jeszcze w roku 1911 (łącznie z całą prasą petersburską) **oddania głównego gmachu teatralnego na rzecz stałego teatru rosyjskiego w Warszawie.**

Przyszły dziejopis czynów Bogusławskiego, w okresie ostatnich lat jego życia, niewątpliwie postawi go w rzędzie tych bohaterów, którzy walczyli o kulturę narodową, **„działalność jego bowiem była posiewem pod przyszłe plony, zapewniająca niezniszczalną ich trwałość"...**

***

Nie od rzeczy będzie przytoczyć tu co następuje:

W listopadzie 1927 roku (na 2 lata przed setną rocznicą zgonu Wojciecha Bogusławskiego) niżej podpisany wystąpił w prasie warszawskiej z listem otwartym, zatytułowanym: **„Czas pomyśleć o hołdzie Bogusławskiemu, patrjarsze Teatru polskiego".**

Projektowano, aby Teatry warszawskie (łącznie z innymi Teatrami regjonalnymi) uczciły jego pamięć przez ogłoszenie konkursu na najlepszą a wyczerpującą monografję o Bogusławskim oraz przez **popularne wydanie jego dzieł, których część dotychczas nie ogłoszono drukiem.**

Zaznaczono między innemi, że

„zebranie i skompletowanie materjałów, dotyczących W. Bogusławskiego jako aktora, autora, dyrektora, organizatora i prawodawcy Teatru, napotka niewątpliwie na znaczne trudności, tembardziej że w ciągu tych prawie stu lat bardzo niewiele zrobione było w tym kierunku, nawet *dwunastotomowe wydanie „Dzieł Dramatycznych"* (z roku 1820 — 1823), ozdobione miedziorytami Stachowicza, już dawno należy do rzadkości bibljotecznych i po większej części zdekompletowane. Odbitka zaś *„Dziejów Teatru Narodowego"* zupełnie wyczerpana".

Najcenniejsza jego praca, jak **„Dramaturgja"** (czyli **„Nauka Sztuki Scenicznej"**, napisana w Warszawie w roku 1812) dotychczas nie ogłoszona drukiem, rękopis zaś jej znajduje się w rękach jego spadkobierców.

Niektóre Teatry regjonalne — (między nimi i Teatr im. Słowackiego w Krakowie) zareagowały na wspomniany projekt, wyrażając gotowość przyłączenia się do tej akcji, o ile zostanie ona podjęta przez Teatry warszawskie.

Wszelako **Magistrat warszawski** (za dyrektury teatralnej p. **Artura Śliwińskiego)** uważał za wskazane przejść nad tą sprawą do porządku dziennego.

Miasto wówczas dopłacało do Teatrów miejskich **przeciętnie ok. 4.080.298 zł. rocznie;** nie potrafiło ono jednak wykroić z tego wielomiljonowego budżetu **chociażby kilku tysięcy złotych** na wydanie dzieł Bogusławskiego, z których łatwo było się nauczyć, jak można prowadzić Teatry bezdeficytowo...

***

Zasługuje na uwagę, jak przedstawia się niżej przytoczony fakt w perspektywie czasu.

W sprawie projektowanej monografji o Bogusławskim zabrał głos, na łamach dziennika „Polska Zbrojna" **krytyk teatralny p. W. Zawistowski**, poświęcając jej obszerny artykuł p. t.: **„Testament Wojciecha Bogusławskiego"** *).

Końcowy ustęp tego artykułu brzmi jak następuje:

„Wojciech Bogusławski był tą jednostką opatrznościową, której oddziaływanie sięga w przyszłość poza nas jeszcze, które idzie przed nami i pragnie ciągle świecić. *Nie otworzono jeszcze jego testamentu i nikt się nie wczytał w jego mądre karty.* Jesteśmy zarozumiali, a przecież cierpimy w naszem życiu teatralnem na tyle chorób, tak często skarżymy się, tak często usiłujemy wątpić. Wszyscy znamy bogactwa, które się w gmachu Melpomeny nagromadziły, nie brak nam elementów, z których największy teatr powstaje, ale budowa ciągle daleka jest od doskonałości. Ostatnich piętnaście lat swego życia, — *jak słusznie pisał niedawno p. Krywoszejew,* — spędził Bogusławski *na pisaniu swego testamentu, poświęconego organizacji Teatru w Polsce.* Nie pisał w kształcie dzieła, ale czynem i prawodawczą inspiracją, pracował bowiem właśnie nad tem zagadnieniem, które dla naszego dziś życia teatralnego najbardziej jest palące i najbardziej zasadnicze. Ktokolwiek zetknął się z tą pracą choćby ułamkowo, stanąć musiał z *zadziwienia wobec nowoczesności tych poglądów, wobec niezwykłości tej intuicji, która przewidziała bolączki teatru polskiego w dobie jego wielkiego już rozkwitu i o jego myślała już przyszłości.*

„P. Krywoszejew rzucił myśl, aby, dla uczczenia rocznicy, warszawskie teatry miejskie wyznaczyły nagrodę za ogłoszenie wyczerpującej *monografji* o Bogusławskim, *któraby musiała uwzględnić jego pracę nad ustrojem teatrów w Polsce.* W ten sposób podanoby do publicznej wiadomości *testament twórcy sceny polskiej do dziś drzemiący w zapomnieniu.* Zaiste sto lat oczekiwań *na otwarcie tej woli ostatniej,* powinno wystarczyć. Rok ostatni tego stulecia musi być ostatnim zapomnienia, *które nietylko boli — ale i wyrządza krzywdę naszej kulturze"...*

Tak pisał p. W. Zawistowski na początku 1928 roku.

W okresie tych dziewięciu lat p. W. Zawistowski nietylko pisywał krytykę teatralną, lecz był również kierownikiem literackim Teatrów miejskich (za dyrektury p. Artura Śliwińskiego); przez rok samodzielnie prowadził Teatry dramatyczne (przy współudziale p. E. Chaberskiego); jest sekretarzem i członkiem Zarządu „Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej w Polsce"; od lat kilku zajmuje stanowisko Naczelnika Wydziału Kultury w Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego...

Tyle możliwości...

Ale nie zawsze słowo i czyn idą w parze... Dotychczas niema monografji o Bogusławskim. Dotychczas nie przystąpiono do wydania jego dzieł. Dotychczas rękopis jego „Dramaturgji" spoczywa w rękach jego spadkobierców...

Testament Bogusławskiego w dalszym ciągu „drzemie w zapomnieniu"... „otwarcie ostatnej jego woli" jeszcze nie nastąpiło...

***

Pozostaje chyba zaapelować do Związku aktorów (ZASP), który w swoim czasie opodatkował bilety teatralne na rzecz pomnika Bogusławskiego na placu Teatralnym, niech uczyni to samo na ogłoszenie drukiem dzieł Bogusławskiego Potrafił Związek wznieść pomnik „ze spiżu", może potrafi również stworzyć pomnik „z ducha" Bogusławskiego.

MACIEJ KRYWOSZEJEW.

*) „Polska Zbrojna" — powtórzony w „Ekranie i Scenie" z dnia 12 lutego 1928 roku.

Nieważna jest umowa zawarta w czasie strajku

Takie orzeczenie dała I Izba cywilna Sądu Najwyższego, która rozpatrywała powództwo robotników kopalni nafty „Locarno". — Robotnicy ci prowadzili strajk polski okupując szyby kopalni. Właściciel kopalni chcąc zacząć eksploatację szybów, zawarł ze strajkującemi umowę przyrzekając wypłatę zaległych zarobków. Gdy jednak robotnicy kopalnię opuścili odmówionno im wypłaty zaległości.

Sprawa została skierowana do sądu. Sąd I i II instancji powództwo oddalił, Sąd Najwyższy również pozostawił je bez uwgzględnienia, uznając, że umowa zawarta w czasie trwania strajku, jest aniewżna i nieobowiązująca.

I. K.

Parylewiczowa „działała" także na Śląsku

Afera prezesowej Parylewiczowej zatacza coraz szersze kręgi. Sędzia do spraw szczególnej wagi dr. Korusiewicz, prowadzący śledztwo w tej sprawie otrzymał informacje o reklamacjach z wojska, które załatwiała na Śląsku Parylewiczowa przy pomocy Fleischerowej.

Obecnie odbywa się przesłuchiwanie świadków w drodze rekwizycji.

Brak mieszkań w Warszawie

Według norm europejskich, mieszkaniem przeludnionem jest to, w którem na 1 izbę wypada ponad dwie osoby. Według danych spisu ludności w 1931 r., w Warszawie było 89 proc. przeludnionych mieszkań jednoizbowych, 64 proc. dwuizbowych i 34% trzyizbowych. Według danych tego samego spisu, liczba rodzin, nieposiadających w Warszawie samodzielnego mieszkania (sublokatorstwo, kątnictwo i t. p.) wynosiła 96.000. Biorąc pod uwagę stały przyrost ludności w ciągu ostatnich 5 lat i nieodpowiadające temu przyrostowi budownictwo małych mieszkań, niedobór w tej mierze w Warszawie należy zwiększyć przynajmniej o 20 proc. Podług danych z 1931 r., trzeba byłoby wybudować 160.000 nowych izb, a obecnie cyfra ta przekracza 190.000 izb. Dla pokrycia tego niedoboru w ciągu 10 lat, należałoby budować rocznie, tylko w dziedzinie najmniejszych mieszkań jedno i dwuizbowych, 19.000 izb.

W ostatnich latach przybywa w Warszawie 9.200 osób rocznie. Dla zaspokojenia potrzeb tej przybywającej ludności należałoby budować rocznie przynajmniej 3.000 izb i drugie tyle dla zmiany ruder.

Pozatem więc dla przezwyciężenia ostrego głodu mieszkaniowego w ciągu 10 lat trzeba budować corocznie w Warszawie 25.000 izb. Tymczasem corocznie przybywa w stolicy niewspółmiernie mała, w stosunku do tej liczby, ilość małych mieszkań.

„Pozwólcie nam kupić 30—50 aeroplanów bombowych"!

Jak wiadomo z depesz, na kongres Partji Pracy w Edynburgu, przybyło dwoje delegatów hiszpańskich, posłanka Izabela de Palencia i Jimenez de Asua, marszałek parlamentu.

Tow. de Asua, w rozmowie z dziennikarzem socjalistycznym — wskazał na kilka przykładów łamania neutralności przez faszystów, które sam obserwował.

Mimo wszystko wierzy on w zwycięstwo Rządu.

„Gdybyśmy mieli niezbędny sprzęt wojenny — oświadczył de Asua — wygralibyśmy w ciągu 2 miesięcy. Przy obecnym stanie rzeczy wojna przeciągnie się długo i wiele tysięcy ludzi padnie jej ofiarą.

Pozwólcie nam kupić 30 do 50 aeroplanów bombowych, a nie będzie wątpliwości co do wyniku wojny!

Jesteśmy narodem dumnym i nie potrzeba, byście walczyli za nas, ale prosimy was, byście pozwolili nam kupować broń".

Dalej de Asua oznajmił, że z 99 posłów socjalistycznych w parlamencie

35 zostało rozstrzelanych przez rokoszan;

nie w walce, lecz z zimną krwią pomordowano ich w różnych punktach, zdobytych przez czarne wojska.

Tow. de Asua prostuje kłamstwa faszystowskie, jakoby wszyscy katolicy byli po stronie rokoszan, a po stronie przeciwnej byli sami „czerwoni". Jest to śmieszne, katolicy baskijscy stoją solidarnie po stronie Rządu.

Tow. de Asua opowiedział następnie o okrucieństwach rokoszan i zakończył zapewnieniem, że gdyby nawet Madryt padł, to faszyści nie zwyciężą.

***

Jakże tragicznie brzmią te słowa: pozwólcie nam kupić 30—50 aeroplanów bombowych!

30 — 50 aeroplanów decyduje o losie demokracji hiszpańskiej, a może nietylko hiszpańskiej!..

Postęp gospodarczy w Belgji

Od 18 miesięcy Belgja znajduje się pod rządami koalicji, w której socjaliści wybitną grają rolę.

Prace tego Rządu dały już wyniki bardzo dobre. Oto tow. de Man, minister Skarbu w obecnym gabinecie, złożył w komisjach finansowych Sejmu i Senatu sprawozdanie z dokonanych już prac. Niech mówią cyfry.

Budżet, który w r. 1935 przy „rządach bankierów", wykazywał *960 miljonów deficytu,* już po roku miał 60 miljonów nadwyżki, nowy zaś budżet na r. 1937 przewiduje *171 miljon nadwyżki.*

De Man zapowiada ulgi podatkowe i uproszczenie systemu podatkowego; dalej *powiększenie świadczeń społecznych na sumę* 36.5 miljona fr.

Zadłużenie kraju zmniejsza się. Jeszcze w r. b. Belgja pozbędzie się długu zagranicznego, zaciągniętego przez ostatni „Rząd bankierów". Dług wewnętrzny, który został skonsolidowany, spadnie do sumy 2 miljardów.

Bezrobocie stale się zmniejsza. Świadczą o tem cyfry sum, wydawanych na walkę z bezrobociem. W r. 1934 wydano 964 miljony, w r. 1935 — 806 milj., w r. 1936 — 650 milj., na r. 1937 zaś preliminowano — *500 miljonów.*

Spadek wydatków następuje pomimo przywrócenia bezrobotnym pewnych praw i świadczeń, odebranych przez rządy reakcyjne.

Wszystkie zapowiedzi, poczynione przez socjalistów przed wstąpieniem do Rządu koalicyjnego, zostały dotrzymane. Belgja szybkim krokiem idzie ku poprawie gospodarczej.

Rozpisanie wyborów ławników Sądów Pracy

W związku z kończącą się z dniem 1 stycznia 1937 roku kadencją ławników w sądach pracy na terenie stołecznej apelacji rozpisano wśród związków zawodowych robotników i organizacyj pracodawców wybory nowych kandydatów. Kandydaci w liczbie potrójnej zostaną przedstawieni inspektorom pracy w poszczególnych okręgach, ci zaś z kolei zgłoszą listy Ministerjum Opieki Społecznej. Nominacja nowych ławników Sądu Pracy nastąpi w końcu przyszłego miesiąca.

Konsule honorowi płacą podatek lokalowy

Min. Skarbu wyjaśniło, że od podatku lokalowego wolne są lokale zajmowane przez obce placówki dyplomatyczne na zasadach wzajemności, pozatem lokale zajmowane przez personel cudzoziemski dyplomatyczny. Wyjątek stanowią lokale konsularne Wielkiej Brytanji oraz personelu tych przedstawicielstw, pozatem lokale przedstawicielstwa dyplomatycznego i konsularne Belgji. Pozatem Min. Skarbu zwraca uwagę, że lokale zajmowane przez konsulów honorowych obcych państw podlegają podatkowi w tym wypadku, o ile konsul nie jest obywatelem państwa wysyłającego. Natomiast mają być zwolnione od podatku części lokalu konsularnego, przeznaczone wyłącznie na biura konsularne.

Proces znanego publicysty

Niezwykle sensacyjny proces z powodu incydentu, który miał miejsce w sądzie rozpatrywany będzie dziś, w poniedziałek, 12 b. m. przez oddział XIII Sądu Grodzkiego, przy ul. Kruczej. Oskarżony w tym procesie jest znany publicysta, autor głośnych ostatnio książek o Rzeszy Niemieckiej — Władysław Studnicki. Studnicki występował w jednym z procesów karnych jako świadek, przyczem na tle jego zeznań doszło do ostrej wymiany zdań z obrońcą jednego z oskarżonych, znanym warszawskim adwokatem K. Epilog tej sprzeczki rozegrał się na korytarzu sądowym, gdzie publicysta rzucił pod adresem adwokata szereg obraźliwych epitetów. Adwokat wystąpił do sądu przeciwko publicyście o obrazę. Oskarżenie popiera adw. Przyjemski. (PID.).

Dzień 11-go Listopada wolny od nauki

Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przygotowuje okólnik w sprawie tegorocznego obchodu dnia Święta Niepodległości. 18 rocznica odzyskania niepodległości państwowej, która przypada w środę dn. 11 listopada wolna będzie od zajęć zarówno na wyższych uczelniach jak i w szkolnictwie powszechnem i średniem. Z okazji rocznicy odbędą się we wszystkich szkołach okolicznościowe obchody.

Indje otwierają granice dla emigracji żydowskiej

Prasa hinduska wystąpiła z projektem ułatwienia emigracji Żydów do Indyj angielskich.

Dzienniki podkreślają, iż Indje są krajem zacofanym pod względem naukowym, technicznym, handlowym i przemysłowym. Obecne w Indjach mieszka ok. 30.000 Żydów, cieszących się jak najlepszą opinją obywateli spokojnych i szanujących prawo. Napływ Żydów niemieckich z wyższem wykształceniem mógłby być tylko korzystny dla dalszego rozwoju kraju.

Do Bombaju już przyjechało wielu lekarzy Żydów niemieckich.

Dzienniki przypominają, iż przed 1.800 laty Indje przyjęły uchodźców z Persji, uciekających przed prześladowaniami Mahometan. Uchodźcy ci, Parsowie, spłacili już wielokrotnie dług wdzięczności, zaciągnięty wobec Indyj.

Kronika krakowska

Przed zamknięciem wystawy „Stary Kraków" na Wawelu

Wobec konieczności podjęcia dalszych prac renowatorskich w północnem skrzydle zamku królewskiego na Wawelu, urządzona w temże skrzydle *wielka wystawa „Stary Kraków" zostanie zamknięta w poniedziałek, t. j. 12 b. m.* Wspaniała ta wystawa w czerwcu b. r. w historycznych świeżo odrestaurowanych komnatach królewskich, stała się dzięki wysiłkom *Dyrekcji Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa i Towarzystwa Miłośników hist. i zab. Krakowa,* największym pokazem *dawnych widoków Krakowa,* przedmieść i okolicy, nieistniejących gmachów kościelnych i świeckich, warowni miejskich i t. p. Szczególną uwagę zwłaszcza młodzieży zwracała wykonana barwnie po raz pierwszy *wielka panorama dawnego Krakowa* pendzla art. mal. Zygm. Wierciaka, opracowana pod kierunkiem naukowym dra J. Dobrzyckiego.

Radjo krakowskie

WTOREK, 13 paźdz.

6.30 Audycja poranna. 7.25 Kilka informacji. 7.30 Koncert poranny.— (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. — 11.30 Obrazek dla dzieci młodszych „Jak katarek po świecie wędrował" Ewy Szelburg - Zarembiny. 11.57 Transmisja sygnału czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.03 Koncert w wykonaniu Zespołu Pawła Rynasa. 12.40 „Prosimy do mikrofonu..." — 12.50 Dziennik południowy. 14.00 — Muzyka operowa (płyty). 15.00 Z Warszawy: wiadomości gospodarcze 15.15 Koncert reklamowy. 15.30 „Czy wiecie że..." oraz muzyka (płyty). 16.00 „Jesień w zabawach i obyczajach krakowskiego mieszczaństwa" Pogadanka Dr. Krystyny Pieradzkiej. 16.15 Skrzynka PKO. 16.30 — Koncert w wykonaniu kwartetu salonowego rozgłośni krakowskiej — na wszystkie rozgłośnie. 17.00 „Pomocnica domowa" — odczyt St. Podhorskiej - Okołow. 17.15 Muzyka polska (płyty). 17.50 „Reforma gościnności" —monolog Antoniego Bohdziewicza, wygłosi Jan Ciecierski. 18.00 Pogadanka aktualna i wiadomości sportowe. 18.15 Lokalne wiadomości sportowe. 18.20 Muzyka lekka (płyty). 18.45 Program na dzień następny. 18.50 Pogadanka aktualna oraz „Dyskutujmy": „Pracownik maszyna, czy współpracownik człowiek" — odczyt Krzysztofa Eydziatowicza. 19.20 Recital śpiewaczy Aune Antti, Ak. L. Urstein. 20.00 — Rozmowa muzyka ze słuchaczami radja — przeprowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 20.15 Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem Czwórki Radiowej W przerwie o godzinie 20.45 dziennik wieczorny. 21.30 Recital skrzypcowy Ignacego Weissenberga. Przy fortepianie profesor Ludwik Urstein. 22.00 Z Warszawy: Ryszard Wagner. ukł. Stokowskiego: Parafraza symfoniczna z „Tristana i Izoldy" (płyty gramofonowe). 22.30 Kwadrans poezji Cyprjana Kamila Norwida. w opracowaniu Romana Zrębowicza. a) wstęp Romana Zrebowicza, b) Recytacje poezji — Władysław Woźnik — na wszystkie rozgłośnie. 22.45 Koncert w wykonaniu Kapeli Ludowej Feliksa Dzierżanowskiego.

Dyżury lekarzy

Dnia 12 października:

Dr. Fleszowski Ignacy, Starowiślna 17, tel. 188-00.

Dr. Redo Aleksander, Zamojskiego 29, tel. 182-57.

Dr. Sokołowski Adam, Basztowa 24, tel. 142-04.

Dr. Stern Natan, Stradom 27, tel. 178-25.

Z miasta

REGULACJA RUCHU W NIEBEZPIECZNYM PUNKCIE MIASTA.

U wylotu ul. Lubicz. Andrzeja Potockiego, Basztowej, Pawiej i plant istnieje bardzo silny ruch, to też ze względu na bezpieczeństwo publiczne należy główne wyjście z plant w tej części miasta skierować na lewo na ul. Basztową u wylotu Pawiej.

W związku z tem robotnicy przystąpili w piątek do przeróbki głównej ścieżki, prowadzącej od ul. Szpitalnej w dół ku kolei. Zwęża się nieco ścieżki, przez co powiększona będzie powierzchnia zieleńców. Pozatem ścieżki będą wyasfaltowane.

Co grają w kinoteatrach

ADRJA: „Judel gra na skrzypcach".

APOLLO: „W cieniu samotnej sosny".

BAGATELA: „Ewa" i rewja — „Sempoliński w Bagateli".

ATLANTIC: „Dzisiejsze czasy" i „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo".

DOM ŻOŁNIERZA: „Jej ekscelencja babka".

MUZEUM: „Kot i skrzypce" i „Flip i Flap".

PROMIEŃ: „Pasteur".

STELLA: „Pan Twardowski".

SZTUKA: „Bohater".

ŚWIT: „Magerling".

Reżyser ślubów

Niewątpliwie istnieją w wielomiljonowym Nowym Jorku, pomimo kryzysu i bezrobocia, ludzie, którzy dniem i nocą są zajęci, ale najbardziej zahamowanym i zagnanym człowiekiem jest chyba czcigodny F. Spund, pastor anglikański, którego głównym źródłem dochodów jest dziesięć ślubów, których dzień w dzień udziela.

— Cóż w tem wielkiego? — zapyta ten i ów. Otóż trzeba wiedzieć, że śluby, których udziela pastor Spund. są to wyjątkowe śluby, które w niczem nie ustępują ślubom wyświetlanym na ekranach, a reżyserowanym w Hollywood.

Ślub u pastora Spunda kosztuje 375 franków francuskich. Nie jest to wielka suma, gdyż pastor Spund liczy przedewszystkiem na wielki obrót. I rzeczywiście u pastora Spunda trzeba się zawczasu zapisać gdyż kalendarzyk jego zapisany jest już na kilka miesięcy zgóry, a więcej, niż 10 ślubów dziennie duchowny ten nie udziela, aby ceremonji tej nie zdeprecjonować.

Przepych i okazałość tych ślubów jest istotnie niebywała. Młoda para siedzi na tronie pod aksamitnym baldachimem, a w świątyni, specjalnie zbudowanej na ten cel, szereg jupiterów rzuca oślepiające światło na orszak ślubny i na bogatą dekorację kwiatową. Prócz tego w świątynię oświetla trzysta lamp wielobarwnych. Paź o złotoblond włosach wskazuje gościom miejsca, a podczas ceremonji przygrywają organy

Wszystkie te wspaniałości pastor Spund może dać za tak niską cenę, ponieważ paziem jest jego rodzony siedmioletni synek, a na organach gra jego córka.

Pastor Spund doszedł do tego interesu, wychodząc z założenia, że ślub jest w życiu każdego człowieka najbardziej uroczystym dniem które go wspomnienie powinno mu pozostać na całe życie. A że przy tem p. Spund robi także dobry interes i już dotychczas związał węzłem małżeńskim kilka tysięcy par — to jest to sprawa jego zdolności handlowych.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Życie Warszawy

Najście na lokal Związku Rezerwistów 6 osób pobitych

Przy ul. Chłodnej 22 w lokalu Związku Rezerwistów Koła Wola-Ochota, odbywała się w nocy z soboty na niedzielę zabawa taneczna. Nad ranem, gdy goście zaczęli się rozchodzić, w drugej bramie grupa nieznanych mężczyzn zaatakowała wychodzących, bijąc ich laskami, kastetami i cegłami, przyczym padło 6 strzałów rewolwerowych. Przerażeni goście, w panicznym strachu zaczęli uciekać, jedni do lokalu Związku, drudzy — na podwórze, gdzie doszło do ogólnej bójki. W czasie zajścia, część napastników wtargnęła do lokalu Związku, gdzie połamała krzesła, powybijała szyby i zdemolowała urządzenie, bijąc gości, reszta zaś — dała z podwórza 4 strzały przez okno do wnętrza lokalu. Szczęśliwym trafem, nikt z gości nie został trafiony w czasie strzelaniny.

Tymczasem część gości stawiła opór, odbierając broń jednemu z napastników, wobec czego wszyscy rzucili się do ucieczki, jedni w stronę Woli, drudzy zaś w kierunku hal Mirowskich. Przed domem Chłodna 32, za uciekającymi padło kilka strzałów, danych na postrach w górę przez ścigających uczestników zabawy. Na odgłos strzelaniny nadbiegł z ul. Wroniej patrol policyjny i zatrzymał wszystkich. Ujęto 6 osób, które przeprowadzono do komis. W liczbie zatrzymanych było 4-ch napastników Bronisław Sobczak, Paweł i Hieronim bracia Fijołek i Wacław Gortat. Pozostałe dwie osoby to uczestnicy zabawy, pobici przez napastników: Władysław Wadziński i Władysław Czapliński. Wadziński złożył w komis. rewolwer, Nadto do komis. zgłosiły się 4 osoby, pobite w czasie zajścia: Józef Lipkus, Henryk Dziadak, Ludwik Wrzosek i Józef Leszuk. Na miejsce przybył lekarz Pogotowia, który opatrzył ostatnich 4 oraz Czaplińskiego i Pawła Fijołka, stwierdzając u wszystkich rany tłuczone głowy, twarzy, rąk, lub pleców. Po spisaniu protokółu sprawców zajścia zatrzymano w areszcie. Według zebranych informacji, powodem napaści była zemsta za to, że Związek Rezerwistów zajął lokal po rozwiązanym i eksmitowanym „Legjonie Młodych".

Skok do Wisły

W sobotę w południe z Wybrzeża Kościuszkowskiego skoczyła do Wisły 20-letnia Aleksandra Gajkowna, tancerka. Na pomoc desperatce pośpieszył Stefan Grundziel, piaskarz, który wyratował G. z nurtów Wisły. Lekarz Pogotowia przewiózł niedoszłą samobójczynię w stanie niezłym do szpitala Przemienienia Pańskiego.

2 ofiary krwawego napadu

Na Pelcowiźnie nieznany sprawca napadł na 61-letnią Marję Zieniową, wyrobnicę i 34-letnią Rozalję Milewską, zadając im kilka ciosów nożem. Policja przewiozła obie ofiary krwawego napadu do XVIII komis., dokąd wezwano Pogotowie. Lekarz stwierdził u Zieniowej ranę cętą lewej ręki, u Milewskiej zaś — 2 takież rany lewej nogi i szyi. Po opatrunku Milewską przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Radjo

PONIEDZIAŁEK, 12.X.

6.30, ‚Kiedy ranne..." 6.38 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.30 Płyty. 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Muzyka. 12.40 „O niektórych trudnościach wychowawczych". 15.00 — Wiadom. gospod. 15.15 „1000 taktów muzyki". 15.55 „Wszystkiego po trochu" — aud. dla dzieci. 16.15 — „Nowa pisownia": „Wskazówki praktyczne". 16.30 Koncert. 17.05 „Naprawa Rzplitej w XVI wieku" 17.20 Kwart. smyczk. P. R. 17.50 „Niedźwiedzie płaczą jak dzieci". 18.00 — Pogad. aktualna. 18.10 Wiad. sport. 18.20 Konc. rekl. 18.45 Progr. na jutro. 18.50 „Czy roln. ma się lepiej". 19.00 Aud. strzelecka. 19.30 Recital śpiewaczy. 20.00 Konc. w wykonaniu ork. K. P. W. 20.55 Pog. akt. 21.00 Teatr Wyobr. 21.30 Piosenki. (płyty). 22.00 Konc. symf. w wykonaniu ork. P. R. 23.00 Muz. taneczna (płyty).

SZTAFETA ROBOTNICZA

O „gimnastyce wyrównawczej“

Artykuł specjalny dla „Sztafety Robotniczej“.

W swoim czasie ukazał się w jednem z pism artykuł M. Stattera p. t. „Ćwiczenia cielesne jako wyrównanie skutków pracy domowej kobiet“, który wymaga uzupełnień i sprostowań.

M. Statter w ten sposób przedstawia następstwa pracy domowej kobiet, niewykonywujących kompensacyjnych ćwiczeń cielesnych: „prosty kręgosłup coraz bardziej skrzywia się do przodu, aby ustąpić naciskowi ciężaru ciała; następuje zapadnięcie klatki piersiowej, płytki oddech, zwolnienie obiegu krwi, pogorszenie przemiany materji i zasilania naczyń krwionośnych mózgu, a wreszcie ogólne cielesne i psychiczne wyczerpanie. Rozpad konstytucji cielesnej postępuje jednak naprzód: z powodu rozluźnienia muskulatury brzuch wydyma się do przodu, a organy wewnętrzne doznają przez to upośledzenia. W nogach i stopach zbolałych przez długie stanie następują chorobliwe zmiany. Szeroko rozpowszechnione t .zw. płaskie stopy i żylaki, wskutek długiego obciążenia przy stanie, są w domu znaną plagą, obok opadnięcia wewnętrznych organów, które również bardzo upośledzają czynność jelit“. „...Tak ważne dla kobiety i matki muskulatura brzucha uaktywnia się przy intensywnem oddychaniu i zostaje w ten sposób wyzwolona ze stanu zdrętwienia Należy zatem przy staniu przyzwyczaić się do wciągania brzucha.. Wciąganie brzucha powoduje lepszą pozycję miednicy“.

W pierwszym rzędzie należy podnieść, że objawy tu przedstawione nie tyczą się tylko kobiety w domu pracującej, ale także mężczyzn, a co gorsza dzieci i młodzieży. Żylaki są wprawdzie „przywilejem" kobiet [1], ale płaskie stopy występują zarówno u dorosłych, jak i u dzieci. Skłonni są do nich osobnicy t. zw. konstytucji ostemicznej w pojęciu Kretschmera czy hipotonicy (Tandler), a zwłaszcza ci, których cechuje też enteroptoza [2]).

Objawy tyczące się tułowia: zapadnięcie klatki piersiowej, płytki oddech, są zależne od pozycji *przepony*. Ludzie o niskiej pozycji tejże inklinują ku tym objawom Jako przeciwdziałające ćwiczenie znane jest wydychanie literą „s“, przez co przepona się podnosi i wzmacnia.

Główną atoli i dominującą jest kwestja trzymania się. Okoliczność, że „brzuch wydyma się do przodu“ jest m. in. spowodowana wadliwą pozycją miednicy, która jest częścią „dyrygującą“ w całym aparacie utrzymującym dobrą postawę. Dlatego też, nie „wciąganie brzucha powoduje lepszą pozycję miednicy“, lecz naodwrót: przy dobrej pozycji miednicy brzuch automatycznie cofa się. Samo wciąganie brzucha przy „przedniej“ (patrz niżej) pozycji miednicy nie jest w stanie utrzymać dobrej postawy. Pozycja miednicy i tylko ona ma również wpływ na chód. Przy prawidłowej, t. j. „tylnej“ pozycji miednicy utrudnione jest znacznie „stawianie stóp nazewnątrz“, co zmusza do takiego stawiania nóg, iż „stopa... skierowana“ jest „dokładnie do przodu“, podczas gdy „przednia“ pozycja miednicy sprzyja wprost wspomnianej anomalii. Równocześnie „kręgosłup“, który „skrzywia się do przodu“, wraca do prawidłowej pozycji, gdy jego podpora — miednica stoi prawidłowo [3]).

Przyznać należy, że nagle z „przedniej“ do „tylnej“ pozycji (w zamiarze korekcji) przejść niepodobna, bo kto przez długi czas trzymał miednicę do przodu, temu trudno przyjdzie, nagle nauczyć się pozycję tę trwale zmieniać. Tylko jednostki o wybitnie silnej woli temu podołać będą w stanie. Przez trening każdy jest w stanie to osiągnąć. Więc najpierw przedsięwziąć sobie przy niektórych pracach, wykonywanych w pozycji stojącej, codziennie „cofać“ miednicę, potem także przy innych itd., a jednocześnie przez głęboki wdech (przez co klatka piersiowa się podnosi) uzupełniać powrót (z poprzednio fałszywej) do wyprostowanej postawy.

Co się tyczy użytych tu pojęć: „przednia‘ i „tylna“ pozycja miednicy, to przystosowałem je do mentalności laika; w rzeczywistości jednak chodzi o „podnoszenie“ miednicy przez „autewersję“ w wypadku, gdy ja mówię o „tylnej pozycji“, o „opuszczaniu“ przez „retrowersję“ w wypadku mojej „przedniej pozycji“; (przeciętny człowiek sobie lepiej zda sprawę z tego, o co chodzi, gdy mu się powie, by „cofnął miednicę“, niż „podnosił czy autewertował“ [4]). O tem może się każdy na sobie przekonać.

Po tej koniecznej ze względów naukowych, dygresji wróćmy do naszych uwag.

Ponieważ wiele prac wykonywa się w siedzącej pozycji (także jedzenie) należy pamiętać o pozycji miednicy i w tym wypadku. Ta okoliczność jest problemem nietylko specjalnie tyczącym się kobiety w domu pracującej, ale wszystkich ludzi z pracą siedzącą (a więc także młodzieży szkolnej i pracowników umysłowych).

W związku z tem nie bez znaczenia jest kwestja trzymania **nóg** przy siedzeniu, które przy „tylnej“ pozycji miednicy powinny stać prostopadle do podłogi, bądź też znajdować się pod krzesłem. Zupełnie nieprawidłowem, ba szkodliwem jest siedzenie **„na krzyżach“** (sit vemia verbo), które „upośledza czynność jelit“. Należy więc starać się także przy siedzeniu baczyć na prawidłową pozycję miednicy a objawy skrzywienia kręgosłupa do przodu i wydymanego brzucha zaczną powoli znikać. Powoli, bo nie można nagle naprawić tego, co się najczęściej nieświadomie fałszywie czyniło. Pouczenia należy udzielić w ten sposób, że ⅔ uda mają znajdować się na krześle.

ERNEST KLINGHOFFER
(Wiedeń).

[1]) Wyjątek stanowią piekarze i t. p. zawody, zmuszające do stojącej pracy.

[2]) Max Hirsch, Francuarbeit n. Franenkrankhleiten, in „Biologie n. Pathologie d. Weibes“ Hrsg. v. Halban n. Seitz, I str. 957. Por. też: Koelsch, Konstitution n. Bernfseigming (Zentralblatt f. Gewerbchygiene n. Unfallvertuing.

[3]) Dokładne szczegóły przekraczałyby ramy czasopisma.

[4]) Objaśnianie przy pomocy wskazywania przesunięć środka ciężkości ciała, oraz kątów nachylenia uważam w tym sensie (t. zn. dla laika) za mało owocne.

Sport robotniczy na Śląsku

Piłka nożna

MISTRZOSTWA ŚL. R. P. A.

Trzecie zwycięstwo R. K. S. „Wyzwolenie“ Radzionków. Ub. niedzieli odbyły się w Radzionkowie zawody o mistrzostwo pomiędzy drużynami R. K. S. „TUR“ i R. K. S. „Wyzwolenie“ Radzionków, które dały pewne i zasłużone zwycięstwo drużynie gospodarzy. Gra była szybka i czasami za ostra a szczególnie ze strony drużyny Mysłowic. Pierwszą bramkę zdobywa „Wyzwolenie“ z karnego, zaś druga pada z ładnego zagrania trójki ataku. Zaznaczyć wypada, że Radzionków nie poniósł jeszcze w tych rozgrywkach żadnej porażki. Sędzia energiczny. Widzów mimo deszczu i niepogody 500 osób. Wynik 2:0 dla „Wyzwolenia“.

R. K. S. „Siła“ Janów zwycięża w Jęzorze! Ub. niedzieli drużyna Janowa grała w Jęzorze z R. K. S. „Biała Przemsza“ Jęzor i zwyciężyła całkowicie zasłużenie w stosunku 2:0.

„TUR“ Szopienice zwycięża „Siłę“ Giszowiec 4:1. Gra spokojna przy stałej przewadze gospodarzy, którzy pewnie zwyciężyli słabą w tym roku drużynę Giszowca. Rezerwy 3:0 dla Szopienic.

KLASA „B“

R. K. S. „Gwiazda“ Borki — RKS. „Jedność“ Chorzów 3:0.

„Ruch“ Strzymieszyce“ — „Wolność“ Katowice III 3:0.

R. K. S. „Wolność“ Ruda — RKS. I Katowice 7:1. Piękne i wysokie zwycięstwo młodej drużyny Rudy.

Mecz towarzyski. I. R. K. S. Katowice bawił ubiegłej niedzieli w Będzinie, gdzie zwyciężył miejscową „Gwiazdę“ w stosunku 2:1.

„Przyszłość“ Dąb — „Naprzód“ Chorzów 3:1.

Palant

R. K. S. „Siła“ Mysłowice mistrzem palanta Śl. R. S. K. O. W ub. tygodniu odbyło się posiedzenie wydziału Gier Sportowych Śl. R. S. K. O. na którym zatwierdzono mistrzostwo zdobyła definitywnie drużyna miejsce w tabeli i zarazem mistrzostwo zdobył definitywnie drużyna Mysłowic 12 punktów przed R. K. S. „Naprzód“ Bielszowice 8 punktów. Zaznaczyć wypada, że pierwszorzędną rolę byłaby tu odegrała drużyna Kochłowic, jednak ze względu niewywiązania się formalnego w Śl. R. S. K. O. musiała oddać punkty walkowerami.

Mistrzostwa Polski palanta! Tegoroczne mistrzostwa Polski palanta odbędą się w Katowicach na boisku K. P. W. dnia 11 października. Początek zawodów o godz. 10-ej. Do mistrzostw tych zakwalifikowała się również drużyna RKS „Siła“ Mysłowice. Ponadto biorą udział drużyny okręgów: rybnickiego, pszczyńskiego i tarnogórskiego. Mistrzostwa te zapowiadają się bardzo ciekawie ze względu na dobrą formę wszystkich zespołów. Zobaczymy jakie będą wyniki.

Lekkoatletyka

KAWECKI R. K. S. „SIŁA“ MYSŁOWICE ZWYCIĘZCA BIEGU NAPRZEŁAJ „TORPEDY“

R. K. S. „Siła“ Mysłowice zdobywa pierwsze miejsce zespołowo! Nielada sukcesem może się poszczycić sekcja lekkoatletyczna R. K. S. „Siła“ Mysłowice, która ub. niedzieli zdobyła w Sosnowcu pierwszą nagrodę zespołową w biegu ulicznym „Torpedy“. Ub. niedzieli odbył się w Sosnowcu bieg uliczny, który zgromadził na starcie 50 zawodników z Zagłębia Dąbrowskiego, Krakowskiego i Śląskiego. Bieg wygrał pewnie Kawecki, który ukończył bieg w doskonałej formie zostawiając resztę biegaczy 150 m. w tyle i bijąc takich zawodników, jak Chwalibóg „Cracovia“ Kraków, Parzniewski Z. S. Sosnowiec Wukamanowicz K. S. „Pogoń“ Katowice, który uplasował sięz aledwie na 19 miejscu nie kończąc biegu. Kawecki obecnie znajduje się w doskonałej formie i jest jednym z czołowych długodystansowców Śląska. Zespołowo pierwsze miejsce zdobył R. K. S. „Siła“ Mysłowice 111 punktów przed Sokołem 88 Stadjon Chorzów 65 i Cracovią Kraków.

***

KURS DLA PRZODOWNIKÓW GIER SPORTOWYCH.

Na powyższy Kurs Śl. R. S. K. O. wysłał 11 uczestników. Kurs odbywa się w czasie od 5.X. — 19.X.36 roku.

ROBOTNICY NARCIARZE ŚLĄSKA.

Przystępują do P. Z. P. N.W tym celu odbyła się specjalna konferencja z przedstawicielem Śl. R. S. K. O. tow. Rochowiakiem i prof. Kisielińskim w Katowicach.

LEKKOATLECI ROBOTNICY.

zgłosili swój akces do Śląskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego.

Przed Olimpjadą

Z inicjatywy Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych został powołany Główny Komitet Olimpijski, którego zadaniem będzie zebranie odpowiednich funduszy jak i poczynienie wszystkich potrzebnych przygotowań technicznych w związku ze zbliżającym się terminem III Robotniczej Olimpjady Sportowej w Antwerpji. Do Komitetu tegoz głaszają liczny akces poza robotniczemi klubami sportowemi zrzeszonemi w Z. R. S. S. poszczególne centrale Związków Klasowych, Partji, T. U. R-a, Czerwonego Harcerstwa i szeregu innych bratnich organizacji.

Komitet wydał do wszystkich organizacyj robotniczych w Polsce odezwę wzywającą do zbiórki pieniężnej, wykupywania znaczków olimpijskich, jak i wszelkiej innej pomocy na pokrycie wydatków związanych z wysłaniem ekspedycji robotniczych sportowców z Polski na Olimpjadę.

Równocześnie Z. R. S. S. postanowił cały dochód z rozsprzedały kalendarzyka „Przyjaciela Młodych“ przeznaczyć na fundusz olimpijski.

Tekst odezwy Głównego Komitetu Olimpijskiego jak i o dalszych jego zamierzeniach podamy w następnych numerach.

Niedziela na boiskach

NOJI BIJE ISO-HOLLO A KUCHARSKI — NY.

W niedzielę zakończyły się w Warszawie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem Finna Iso-Hollo i Szweda Ny. Największą sensacją drugiego dnia była porażka faworyta Iso-Hollo z Noji w biegu na 5.000 mtr. Od startu prowadził Finn ale na początku 5 klm. Noji atakuje i wysuwa się na czoło. Na ostatnich 400 mtr. Iso-Hollo finiszuje, ale Noji przyspiesza kroku i pierwszy przerywa taśmę o 20 mtr. przed Finnem. Czas Noji wynosił 14.50, czas Iso-Hollo 15:02 sek.

Na 1500 mtr. Kucharski zaakcentował ponownie swoją przewagę nad Ny, bijąc go zdecydowanie i prowadząc prawie od początku do mety. Wyniki: pierwszy Kucharski 4:00 s., 2) Ny (Szwecja) 4:05,6, 3) Mulak (Skra Warsz.) 4:18.2.

Trzecią sensację przyniósł bieg na 500 mtr. Mianowicie Gąsowski (AZS — Poznań) pobił na tym dystansie rekord Polski, uzyskując czas 1:05.5. Drugi z kolei Maszewski osiągnął wynik 1:05.8, który jest również lepszy od dotychczasowego rekordu.

MECZE O MISTRZOSTWO LIGI.

W Warszawie: Warszawianka — Dab 1:0 (0:0).

W Poznaniu: Warta — Wisła 2:1 (1:0).

W Krakowie: ŁKS — Garbarnia 1:0 (0:0).

We Lwowie: Pogoń — Śląsk 4:1 (1:1).

W Wielkich Hajdukach: Ruch — Legja 6:1 (3:0).

MECZE O WEJŚCIE DO LIGI.

W Częstochowie: Cracovia—Brygada 2:0 (1:0).

W Chorzowie: AKS — Śmigły 6:1 (3:1).

POPOŃCZYK MISTRZEM KOLARSKIM POLSKI.

Na Dynasach odbył się w niedzielę bieg kolarski długodystansowy na 50 klm. o mistrzostwo Polski. Zawody miały dramatyczny przebieg. — Pierwsze dwa finisze wygrał zdecydowanie Olecki, ale defekt maszyny zmusił go do wycofania się z zawodów. Na czoło wysuwa się następnie Starzyński, który inicjuje ucieczkę i zdobywa całe okrążenie przewagi nad innymi zawodnikami. Mniejwięcej na 6 klm. przed końcem wyścigu Starzyńskiemu pęka guma i traci zdobyty teren. Na pierwsze miejsce wysuwa się dzięki temu Popończyk, który zdobywa tytuł mistrza Polski, mając 29 pkt. w czasie 1:23:16,8 sek.

Bokserzy Bałtyku przegrywają z Wartą

Mistrz Polski Warta poznańska rozegrał mecz bokserski w Gdyni z Robotniczym Klubem Sportowym Bałtyk, odnosząc zwycięstwo w stosunku 13:3.

Mecz wykazał, że młody robotniczy klub sportowy posiada w swoich szeregach kilku obiecujących pięściarzy.

Zawody wywołały w Gdyni duże zainteresowanie i zgromadziły ponad tysiąc widzów.

Kolarze „Skry”

Zdobywają puhar przechodni „Elektryczności“

W ubiegłą niedzielę odbył się bieg kolarski o puhar przechodni ufundowany przez RKS „Elektryczność“ dwa lata temu. Bieg ten odbył się w ramach programu zamknięcia plaży „Skry“. Nadmienić należy, że w ubiegłym roku puhar zdobyła „Elektryczność“..

Trasa biegu wynosiła 50 km. i prowadziła z plaży „Skry“ do Otwocka i spowrotem. Zwycięstwo odniosła drużyna „Skry“, której drużyna (pierwszych trzech zawodników) osiągnęła znakomity czas 1 godz. 21 min.

Wyniki indywidualne przedstawiają się w sposób następujący:

1. Manocki (Skra).
2. Wiweger (S.).
3. Krzewniak (S.).
4. Lewicki (S.).
5. Urbanek (El.).
6. Baranowski (El.).
7. Pietrzak (El.).
8. Manowski (S.).

Bieg ukończyło 16 zawodników Kierownictwo spoczywało w rękach tow. tow. Hermana, Polaka i Michalaka.

W ten sposób puhar zdobyła drużyna „Skry“.

Czy zamówiłeś już

w Sekretarjacie Z. R. S. S. Kalendarzyk robotniczego sportowca „Przyjaciel Młodych“.

Będzie on dla Ciebie wszechstronnym informatorem, przyjacielem i doradcą w pracy organizacyjnej i społecznej.

Cena kalendarzyka wynosić będzie 60 gr., a więc będzie przystępną dla każdego młodocianego robotnika. Dla organizacyj zamawiających kalendarzyk i wpłacających pieniądze zgóry, cena kalendarzyka wynosi 50 gr.

Drukarz-Marymont 3:1 (2:0)

Odbyty w ubiegłą niedzielę mecz piłki nożnej między Drukarzem a Marymontem zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Drukarza w stosunku 3:1.

Obydwie drużyny stojące dotychczas na szarym końcu tabeli, nie mając wygranego ani jednego spotkania, starały się rozstrzygnąć ten mecz na swoją korzyść. Zwyciężył Drukarz, uzyskując dwa cenne punkty i... nadzieję, że szereg niepowodzeń dla niego się skończy.

Obydwie drużyny grały bardzo ambitnie. Przez cały czas meczu gra toczyła się pod znakiem silnej przewagi Drukarza. Jedynie pod koniec Marymont dokonywuje kilka zrywów jednak bezskutecznie.

Dla Drukarza bramki zdobyli Ślusarczyk I, Ślusarczyk II i Jagiełło St. Honorowy punkt dla Marymontu zdobył Sokołowski.

W przedmeczu rezerw Drukarz II zwyciężył Marymont II w takim samym stosunku 3:1 (2:1).— Bramki dla Drukarza zdobyli Kolbus, Wasiak i Kwiatkowski Al.

Sprostowanie

W poprzednim numerze „Sztafety Robotniczej“ mylnie podaliśmy numer konta P. K. O., na które należy wpłacać pieniądze na kalendarzyk „Przyjaciel Młodych“ Dzisiaj podajemy Nr. właściwy. Brzmi on:

17.870.

Na blankiecie należy dopisywać: „Przyjaciel Młodych“.

Na obozie zaleszczyckim

Obóz w Dobrowlanach! Przepiękny, wspaniały obóz zaleszczycki — prawdziwie sportowy i proletarjacki. Regulamin, rozkład zajęć, surowe rozkazy: pobudka punktualnie o g. 7, śniadanie o g. 8, obiad 13.30 itd. itd.

Nazajutrz rano „punktualnie“ 7.15 jest nas na boisku aż... trzy; po 15 minutach — już pięć. „Panów“ jeszcze niema. Nic dziwnego. Towarzysze również potrafią być eleganccy. Jeszcze nie skończone nasze ćwiczenia, a już na horyzoncie od strony wsi widać zdążających towarzyszy: pierwsi statecznie nadchodzą senjorzy, za nimi żwawym młodzieńczym krokiem podąża doktór i piękny Walentino, dalej w płaszczu z podniesionym kołnierzem, ze swetrem na ręku i w skarpetkach pospiesza przezorny Vorspeiser. Są już wszyscy. Na ostatku zawsze zgrana, nierozłączona i zawsze ostatnia „piotrkowska brygada“. *(Ustęp powyższy jest potworną babską potwarzą, którą tylko przez męską lojalność drukujemy — przypowieść redaktora).*

Po śniadaniu obowiązkowe zajęcia sportowe. A więc część obozowiczów widać na białej szosie dobrowlańkiej, zdążających spacerowym krokiem z wybrankami serca do Zaleszczyk. Inni z zapałem, godnym rzeczywiście proletarjackiej sprawy, przeprowadzają na rynku kurację owocową. Resztę spotkasz na poczcie.

Siadamy do obiadu. Nie trzeba szukać kwiatów. Aż mieni się w oczach od czerwonych, błękitnych, żółtych, zielonych pyżam, narzutek i kostjumów.

Bo u nas

„...na obozie same damy,
które wszyscy podziwiamy.
Już od rana się pudrują,
i krzątają się, i malują“.
(Na melodję „Panna Anna“).

Piękne warszawianki usługują przy stole senjorom z Łodzi, zachęcając do jedzenia na nutę „Ostatnia niedziela“...

„Te kotlety pachną cudnie
Rano, w wieczór i w południe,
One mają czar nielada
Jak i ta, co obok siada
I nie wiesz, co wybrać masz“.

(Nonsens! Redakcja nasza apeluje do wszystkich mężczyzn świata, by w takich wypadkach wybierali zawsze kotlety).

W ciszy i skupieniu znika wszystko z talerzy. Nagle... ruch, szum i hałas.

„To potrkowska brygada
Do obiadu już siada.
Dzisiaj znów się spóźnili,
Jak zwykle jest“.
(Na nutę: „To ostatnia niedziela“).

Po obiedzie cisza i znowu obowiązkowe „zajęcia sportowe“. Towarzysze, chcąc wynagrodzić ranne spóźnienie na gimnastykę, śpieszą na zgóry upatrzone stanowiska: Zaleszczyki, plaża słoneczna i cienista, poczta, „Meran“ i „pokój dziecinny“. A boisko sportowe dla „niewtajemniczonych“. *(Jest to nieprawda. Redakcja nasza otrzymała informacje z wiarogodnych źródeł, że tak było właśnie z towarzyszkami).*

Dzień pracowicie spędzony, dochodzi końca. Jeszcze tylko kolacja i apel wieczorny. Aż nareszcie...

„Gdy po kolacji mamy wolny czas,
To na spacerek aż się serce rwie,
Bo księżyc świeci, słodko wabi nas,
Więc każda dama ze swym lubym mknie“.

Czasami porządek obozowy i planowa twórcza praca bywa przerywana uciążliwemi wycieczkami.

A było to tak:

„Była raz wycieczka do Czerwonogrodu.
Oj, byliśmy na niej do słońca zachodu.
W południe deszcz zaczął padać.
Pada wciąż, leje wciąż...
pada, leje, leje, kapie.
Wsiadamy na fury.
Kąpie nas ulewa..,
Z włosów, z oczu, z nosa kapie.
Pada wciąż, leje wciąż..
pada, leje, leje, kapie“.

Albo:

„Na wycieczce w Bilczy bardzo fajno było:
Deszczyk trochę rosił i słońce świeciło,
oj-da, oj-da, dana!
Idziemy do groty i nie znamy drogi,
To też od chodzenia bolą nas już nogi.
Wreszcie znaleziona upragniona grota,
Pokolei wszyscy pchamy się do błota...

W myśl założeń, że sport robotniczy ma także zadania ideowe, część towarzyszek poświęciła się pracy ideologicznej, organizując na wieczornych spacerach porozumienie polsko-ukraińskie z dorodnymi Ukraińcami. Pozostały potem piękne wspomnienia i... złamane serca. *(He, he, he, he...).*

„Piękny Romeo zdobył „Duch“ i „Ciało“.
Wziął się za „Wyznanie“, bo to jeszcze mało.
„Wyznanie“ mu wiernie dotrzymuje kroku.
„Duch“ i „Ciało“ za to mają go na oku“.

Trzeba jednak przyznać — dobre to były czasy na obozie Z. R. S. S. w Dobrowolanach koło Zaleszczyk.

Uczestniczki.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warsz awa, Warecka 7.